BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr. Wilno, dnia 20 lutego 1929 roku. 151.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

A. KRONIKA.

a/ Zagraniczna.

b/ Kronika gospodarcza.

---oOo---

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Wywiad ministra Balodisa w sprawie podpisania protokułu Litwinowa.

Łotewski minister spraw zagranicznych, Balodis, udzielił wywiadu przedstawicielom "Łatwisa" w sprawie podpisania protokułu Litwinowa, w którym oświadczył między innemi:

Uważam, że protokuł ten gwarantuje nam rozstrzyganie na przyszłość wszystkich spornych kwestyj z Z.S.S.R. drogą pokojową. Uważaliśmy za stosowne podpisać ten protokuł pomimo Litwy i Finlandji, - nie oznacza to jednak, ażebyśmy się wyrzekli stanowiska, że protokuł winny podpisać wszystkie państwa zainteresowane. Być może, iż Litwa i Finlandja znajdą odpowiedni moment dla przyłączenia się do tego paktu.

Chodzą pogłoski o pewnych wpływach rzekomo wywieranych na decyzję Łotwy. Jest to nieprawda.. Łotwa powzięła decyzję zupełnie samodzielnie. Nie odczuwamy w stosunku do żadnego z sygnatarjuszy paktu żadnych podejrzeń ani niechęci. Również wstrzymywaliśmy się z odpowiedzią nie z powodu rady lub żądań którejkolwiek strony. Otrzymaliśmy oficjalną propozycję sowiecką tak późno, że pozostało nam zaledwie cztery dni do powzięcia decyzji.-

Były minister spraw zagranicznych, Zeelens, na łamach "Socjaldemokratasa" pisze w tej sprawie, co następuje:

Wokół propozycji wyłoniły się intrygi, które całkiem zaciemniły treść samej sprawy. Na pierwszy plan wypłynęły intrygi Polski, która chciała rozbić solidarne stanowisko państw bałtyckich celem okazania Europie, iż państwa te są pod hegemonją Polski. Łotewskie ministerstwo nie mogło się połapać w całej gmatwaninie, wkońcu nie zajęło stanowiska samodzielnego i stało się pionkiem w cudzych rękach. -

W innym artykule domaga się Zeelens ustąpienia Balodisa, wreszcie w jednym z ostatnich stwierdza, że "związek włościański otrzymał od Polski łapówkę, mianowicie koncesję na monopole, import węgla, poczem głosował za podpisaniem jednocześnie z Polską.-

Echa podpisania protokułu Litwinowa w prasie litewskiej.

"Lietuvos Zinios" Nr.33 z dn.11.II.r.b.Art.p.t."Po podpisaniu paktu Litwinowa". Streszczenie:

W drodze wielkich ustępstw rządowi sowieckiemu udało się osiągnąć swój cel. W dniu 9 lutego r.b. protokuł Litwinowa został ostatecznie podpisany. Protokuł ten podpisała nietylko Polska, lecz razem z nią Rumunja, Łotwa i Estonja. Litwa zobowiązała się przystąpić do tego protokułu później.

W ten sposób imię Kelloga zamieniło imię Litwinowa. Jest to niemały sukces dyplomacji sowieckiej. Sowiety mogą dziś tryumfować, gdyż pierwsze wprowadziły w życie myśl wyrzeczenia się wojny, jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych.

Z innych względów znalazły się pod protokułem Litwi-

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

W y w i a d m i n i s t r a B a l o d i s a w s p r a w i e p o d p i s a n i a p r o t o k u ł u L i t w i n o w a.

Łotewski minister spraw zagranicznych, Balodis, udzielił wywiadu przedstawicielom "Latwisa" w sprawie podpisania protokułu Litwinowa, w którym oświadczył między innemi:

Uważa, że protokuł ten gwarantuje nam rozstrzyganie na przyszłość wszystkich spornych kwestyj z Z.S.S.R. drogą pokojową. Uważaliśmy za stosowne podpisać ten protokuł pomimo Litwy i Finlandji, - nie oznacza to jednak, żebyśmy się wyrzekli stanowiska, że protokuł winny podpisać wszystkie państwa zainteresowane. Być może, że Litwa i Finlandja znajdą odpowiedni moment dla przyłączenia się do tego paktu.

Chodzą pogłoski o pewnych wpływach rzekomo wywieranych na decyzję Łotwy. Jest to nieprawda, Łotwa powzięła decyzję zupełnie samodzielnie. Nie odczuwamy w stosunku do żadnego z sygnatarjuszy paktu żadnych podejrzeń agresywności. Również wstrzymywaliśmy się z odpowiedzią nie z powodu rady lub żądań którejkolwiek strony. Otrzymaliśmy oficjalną propozycję sowiecką tak późno, że pozostało nam zaledwie cztery dni do powzięcia decyzji.-

Były minister spraw zagranicznych, Zeelens, na łamach "Socjaldemokratsas" pisze w tej sprawie, co następuje:

Wokół propozycji wyłoniły się intrygi, które całkiem zaciemniły treść samej sprawy. Na pierwszy plan wypłynęły intrygi Polski, która chciała rozbić solidarne stanowisko państw bałtyckich celem okazania Europie, iż państwa te są pod hegemonją Polski. Łotewskie ministerstwo źle mogło się połapać w całej gmatwaninie, wkońcu nie zajęło stanowiska samodzielnego i stało się pionkiem w cudzych rękach.-

W innym artykule domaga się Zeelens ustąpienia Balodisa, wreszcie w jednym z ostatnich stwierdza, że Związek Włościański otrzymał od Polski łapówkę, mianowicie koncesję na monopole, import węgla, poczem głosował za podpisaniem jednocześnie z Polską.-

E c h a p o d p i s a n i a p r o t o k u ł u L i t w i n o w a w p r a s i e l i t e w s k i e j.

"Lietuvos Žinios" Nr.33 z dn.11.II.r.b. art.p.t."Po podpisaniu paktu Litwinowa". Streszczenie:

W drodze wielkich ustępstw rządowi sowieckiemu udało się osiągnąć swój cel. W dniu 9 lutego r.b. protokuł Litwinowa został ostatecznie podpisany. Protokuł ten podpisała nietylko Polska, lecz razem z nią Rumunja, Łotwa i Estonja. Litwa zobowiązała się przystąpić do tego protokułu później.

W ten sposób imię Kellogga zaćmiło imię Litwinowa. Jest to niemały sukces dyplomacji sowieckiej. Sowiety mogą dziś tryumfować, gdyż pierwsze wprowadziły w życie myśl wyrzeczenia się wojny, jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych.

Z innych względów znaleźli się pod protokułem Litwi-

nowa podpisy Polski i Rumunji.

Z korespondencji, jaka powstała między Moskwą a Warszawą uwidocznia się, że od początku Polska nie myślała poważnie o tej propozycji. Jedynie tylko z tej przyczyny, że propozycja Litwinowa miała na celu wzmocnienie pokoju, Polsce niewygodnie było dać na nią negatywną odpowiedź. Nie odnawiając się od rozważania propozycji sowieckiej, dyplomacja polska postanowiła wykorzystać to w celu zademonstrowania w Europie wschodniej swej hegemonji. Sowietom postawiono warunek, że protokuł Litwinowa ma być podpisany wspólnie przez wszystkie zainteresowane państwa. Być może, że po kilku precedensach, gdzie rząd sowiecki odmówił prowadzenia rokowań ze wszystkimi swymi północnymi sąsiadami razem, dyplomacja polska oczekiwała, że Z.S.S.R. odrzuci postawiony przez Polskę warunek i w ten sposób zakończy się cała sprawa z propozycją Litwinowa.

Na ten raz jednak dyplomacja sowiecka okazała się nadzwyczaj ustępliwą i zdaje się zupełnie nieoczekiwanie dla Polski zgodziła się na zaproponowaną procedurę podpisania protokułu. Polsce więc nie pozostało nic innego, jak tylko pokazać ten "blok", o którym już oddawna mówiono w Warszawie. Nietrudno było to zrobić. W Rumunji na propozycję sowiecką zapatrywano się, jako na dobrą okazję do złagodzenia stosunków z Z.S.S.R. To też żaden inny z kontrahentów Rosji nie troszczył się tyle o pomyślne załatwienie paktu Litwinowa, jak Rumunja.

W nieco trudniejszem położeniu znalazły się Łotwa i Estonja. Zarzuty Litwy, że nasi północni sąsiedzi chodzą na polskim pasku, zmusiły Rygę i Tallin do poważniejszego wejrzenia w kwestję procedury. Wszystko jednak zakończyło się "szczęśliwie". Dnia 9-go b.m. protokuł Litwinowa został podpisany. W ten sposób Polska osiągnęła swój cel, udało się jej stanąć na czele państw wschodnio-europejskich, które na stosunki w Z.S.S.R. patrzą przez polskie okulary. Akt z dnia 9-go grudnia stanowi tu ważny precedens, którego skutki trudno narazie przewidzieć. Z drugiej strony, zupełnie niedwuznacznie wysuwa się ta okoliczność, że Łotwa i Estonja nawet po pewnych przestrogach ze strony Litwy i Z.S.S.R. postanowiły podpisać protokuł Litwinowa razem z Polską.

Nawołując Łotwę i Estonję do podpisania protokułu razem z Polską, rząd sowiecki w swych notach zaznaczył, że Łotwa i Estonja mogą podpisac pakt nawet po 7-ym lutym. Rząd litewski również zapytał Łotwę i Estonję o ich stanowisko względem procedury. To też, jeżeli bez względu na te przestrogi Łotwa i Estonja postanowiły w każdym razie podpisać protokuł razem z Polską, to okoliczność ta wskazuje, że obecna orjentacja Rygi i Tallina nie jest przypadkowa. W tem stanowisku naszych sąsiadów zawiera się pewne znaczenie protokułu Litwinowa dla Litwy. Bodaj jednak czy dla takich wniosków warto było Litwie tak aktywnie popierać ten protokuł.-

"Lietuvos Aidas" Nr.35 z dn.11.II.r.b.Art.p.t."Wielki cios dla idei bloku bałtyckiego".

W ubiegłą sobotę został podpisany w Moskwie protokuł Litwinowa. Protokuł z jednej strony podpisał Z.S.S.R., z drugiej - Polska, Rumunja, Estonja i Łotwa. Rozważając wypadki dni ostatnich, jakie miały miejsce w związku z podpisaniem protokułu Litwinowa, powinniśmy oświadczyć, że postępowanie Łotwy i Estonji w zarodku zabija ideę bloku państw bałtyckich. Polityka polska w Łotwie i Estonji na ten raz zwyciężyła. Przy pomocy różnych intryg i straszenia Polska zmusiła Łotwę i Estonję, by te podpisały protokuł Litwinowa razem z nią, nie zaś później do niego przystąpiły. Przeprowadzając swą starą politykę, Polska potrafiła tak postawić całą sprawę, że podpisywanie protokułu razem z Estonją i Łotwą stało się jakgdyby hegemonem tych dwu państw.

Już od 1920 roku w swoj polityce zagranicznej Litwa trzymała się tej zasady, że państwa bałtyckie - Litwa, Łotwa i Estonja - wszędzie, gdzie tylko to jest możliwe, powinny występować razem. Idea bloku państw bałtyckich była zawsze myślą przewodnią Litwy i obecnie, gdy Litwa otrzymała propozycję Litwinowa przystąpienia do protokułu bilateralnogo, natychmiast zaproponowała Estonji i Łotwie przyłączenie się do niego. Zmuszona jednak była długo czekać na swe zaproszenie. Łotwa i Estonja musiały wyjaśnić w Warszawie, jaką Litwie dać odpowiedź. Wreszcie odpowiedziano. W swoim czasie poddaliśmy już ocenie odpowiedzi Estonji i Łotwy, podkreśliliśmy wówczas, że czuć tam duch Warszawy. Łotwa coprawda w swej odpowiedzi podkreśliła jakieś konkretne formy współpracy między nią a Litwą, lecz oto okazało się, że zarówno Łotwa jak i Estonja wypełniają żądania Polski i podcinają korzenie tej współpracy.

Poddanie się Łotwy i Estonji hegemonji Polski wyjaśnia się z tego niezaprzeczalnego faktu, że ich politycy upoważnili posła polskiego w Moskwie w imieniu ich państw rozmawiać z Litwinowem w sprawie podpisania protokułu. Jest to objaw niesłychany w dwudziestym wieku. Jakie państwo, szanujące swą suwerenność i prestige swego narodu, upoważniłoby inne państwo przemawiać w jego imieniu, podczas gdy samo ma tuż swego upełnomocnionego ministra. Patek, rozmawiając w Moskwie w imieniu Łotwy i Estonji, nie przyprowadził chyba do gabinetu Litwinowa pełnomocnych ministrów estońskiego i łotewskiego, by ci przynajmniej postali, gdy się mówi w imieniu ich kraju.

Jeżeli Estończycy i Łotysze nie wierzą w swe siły, jeżeli chcą stać się wasalami Polski, jest to ich rzecz. Wolno im kierować losami swego kraju, jak im się wydaje najlepiej. Jednak wówczas nawet nie może być mowy o tem, by Litwa szła tą samą drogą. W polityce zagranicznej Litwa zawsze się trzymała linji samodzielnej. Idea bloku państw bałtyckich była dla niej zawsze droga i nie jest winą Litwy, że obecnie urzeczywistnienie tej idei jest bardzo oddalone, że między Litwą, Łotwą a Estonją wciąż jeszcze niema takich przyjaznych stosunków, któreby zdaje się pomiędzy temi państwami powinny były być zupełnie naturalnem zjawiskiem.

Rozumiemy trochę Estonję, że się boi Rosji. Próba komunistów stworzenia czerwonej sowieckiej Estonji naprawdę nabawiła ich poważnego strachu. Z drugiej jednak strony naiwnem byłoby przypuszczać, że poddanie się hegemonji Polski mogłoby ochronić Estonję od jej wschodniego sąsiada. Przecież Tallin jest tak daleko od Warszawy, że przy najlepszych nawet chęciach Polacyby nie mogli obronić Estonji. Nam się zdaje, że Estonja działając wspólnie z Polską, pogarsza raczej swoje położenie polityczne, a nie polepsza.

Co do protokułu Litwinowa, Litwa była i jest tego zdania, że nie było potrzeby podpisywać go razem z Polską, lecz że celowem było przystąpienie do niego wówczas, gdy zostanie on podpisany przez rządy moskiewski i warszawski. Nasi jednak sąsiedzi północni widocznie inaczej akombinowali. Postanowili podpisać protokuł razem z Polską. Polska tak chciała, nasi sąsiedzi z północy tak i zrobili. Wytworzyło się wrażenie, że polityką zagraniczną tych dwóch państw dyryguje Warszawa i że "wprowadzeniu w życie paktu Kelloga uwidocznia się blok antysowiecki, do którego wchodzą Rumunja, Polska, Łotwa i Estonja.-

"Lietuvos Aidas" Nr.36 z dn.12.II.r.b.Art.p.t."Nasilno mił nie budziesz". Streszczenie:

Podpisanie protokułu Litwinowa naprawdę jest swego rodzaju curiosum. Przypomnijmy tylko przebieg faktów.

Dnia 29-go grudnia r.ub. Litwinow zaproponował Polsce i Litwie podpisanie protokułu w sprawie wprowadzenia w życie paktu Kellogа. Litwa natychmiast bez wahania zgodziła się

na podpisanie protokułu, Polska zaczęła się wykręcać. Jednak Litwinow tak potrafił przycisnąć Polaków do ściany i postawić ich w takie położenie, że nic zostało im nic innego, jak tylko podpisać protokuł.

Łotwa i Estonja zupełnie nie otrzymały propozycji. Litwa, chcąc okazać solidarność ze swymi północnymi sąsiadami, zaproponowała im wspólny front. Łotysze i Estończycy odpowiedzieli Litwie tak samo, jak Polska Rosji. Tu się ujawniło, że zamiast solidarności państw bałtyckich jest posłuszeństwo Talliny i Rygi Warszawie. Tallin i Ryga próbowały z kimś rozmawiać, a tymczasem w ich imieniu przemawiał w Moskwie Patek. Zwłaszcza Łotysze do ostatniej chwili ukrywali swe zamiary i mówili zupełnie co innego. I oto w ostatniej chwili Patek przyprowadza do podpisania Łotyszów i Estończyków razem z Rumunami. W ten sposób Litwa, która najpierwsza zgodziła się na podpisanie protokułu i która natychmiast zwróciła się do Estonji i Łotwy, chcąc stworzyć jednolity front polityczny, pozostała sama, Łotwa zaś i Estonja według instrukcyj Warszawy, tumaniły oczy Litwie i światu.

Mniejsza o to. Nie chcemy tu płakać z powodu, że Łotwa i Estonja okazały tyle uległości Warszawie. Naturalnie, nieprzyjemnie, gdy ktoś tumani oczy. Lecz cóż zrobić? W życiu trudno się bez tego obejść. Wypadek ten jeszcze raz pokazuje, jak każdy krok Litwy w kierunku zbliżenia swych północnych sąsiadów natychmiast wywołuje z ich strony jakiś czyn odpychający.

Oto jeszcze w 1921 r. rząd litewski postanawia pierwszy wyciągnąć rękę Łotwie i Estonji. Litewski minister spraw zagranicznych jedzie do Rygi i Tallina, konferuje z rządami łotewskim i estońskim, opracowuje się dokładny plan politycznej i ekonomicznej współpracy trzech państw, podpisuje się protokuły, konwencje, ministrowie łotewski i estoński rewizytują, zaczyna się współpraca. Wówczas już się okazało, że Łotwa, a szczególniej Estonja, stosunki z Warszawą stawiają wyżej niż związek państw bałtyckich. W kwestji wileńskiej jedni i drudzy ogłosili się za neutralnych. Chociaż trudno było Litwie pogodzić się z takiem stanowiskiem, gdyż głoszono neutralność w stosunku do międzynarodowego bandytyzmu, łamania umów, fałszu, jednak Litwa złożyła tę ofiarę. Litwa jakgdyby rzekła: chcecie być moimi przyjaciółmi i nietylko nie poruszyliście palcem, gdy na mnie rzucili się bandyci, lecz chcecie również być przyjaciółmi tych bandytów. Cóż robić... Zobaczymy.

Z inicjatywy Rosji w 1922 r. była zwołana w Moskwie konferencja, na której Rosjanie zaproponowali przyjęcie układu arbitralnego. Litwa zgodziła się i zaproponowała, aby arbitraż objął również kwestje terytorjalne.

Przedstawiciel Polski, mając niespokojne sumienie z powodu złamania przez Polskę traktatu suwalskiego, stanowczo się temu sprzeciwił - arbitraż nie powinien obejmować kwestyj terytorjalnych. I cóż? Nasi dobrzy przyjaciele, Estończycy i Łotysze, natychmiast co sił zaczęli popierać Polaków. Litwę podtrzymała tylko Rosja. Już tu okazało się, że niema nietylko obiecanej neutralności, lecz jest nawet wyraźne popieranie łupieżców. W 1924 r., w Genewie, na plenum 6-ej podkomisji Ligi Narodów, gdy rozważano skargę Litwy w sprawie wileńskiej, Litwę poparła nic z nią nie mająca wspólnego Holandja. Nasi zaś dobrzy przyjaciele, Estończycy i Łotysze, głosowali tak, jak tego chcieli Polacy.

W roku ubiegłym znów w Lidze Narodów, gdy Polacy domagali się otwarcia ruchu kolejowego z zagrabionego terytorjum do Litwy, przedstawiciel Łotwy poparł to oświadczając, że wymagają tego również "interesy trzecie". Lecz gdy Polacy zagrabili Wilno, gdy werwali się do Litwy i chcieli ją całą zagarnąć, wówczas Łotwa milczała. "Interesy trzecich" były wówczas w porządku.

Jak niesprawiedliwą i bolesną dla Litwy jest ta poli-

tyka, można to najlepiej zrozumieć z następującego przykładu.

W 1919 r. na jesieni, Niemcy pod dowództwem Bermonta chcieli zagarnąć Kuronję z Rygą. W krótkim też czasie zajęli prawie całą Kuronję i część Rygi. Jedynie szeroka Dźwina nie pozwoliła Niemcom zająć całego miasta. Póki Niemcy myśleli nad sposobem przejścia Dźwiny, Łotysze zebrali wszystkie siły, przy pomocy statków angielskich rzucili się na Niemców, zmusili ich do ucieczki i wygnali ze swego kraju. Wszystko więc skończyło się szczęśliwie. Przypuśćmy jednak, że zdarzyłoby się inaczej. Niemcy zajmują Kuronję z Rygą i osiedlają się tu, rząd zaś łotewski jest zmuszony przeprowadzić się gdzieś do Wolmaru czy Walki. Przypuśćmy, że Bermont pozostałby w Rydze i Kuronji, jak Polacy w Wilnie, przypuśćmy, że Litwa zaczęłaby z Bermontem taką samą politykę, jaką teraz prowadzi Łotwa z Warszawą. Coby wówczas powiedzieli Łotysze? Czy byliby wdzięczni Litwie za popieranie jej największego wroga?

Jaka jest różnica między Bermontem a Żeligowskim? Chyba tylko ta, że Bermont, następując na Rygę, układów nie łamał, że Niemcy w każdym razie przez długie wieki rządziły całą Łotwą, pomogły stworzyć jej kulturę, Ryga i inne miasta łotewskie są przeważnie założone przez Niemców; Polska zaś Wilna nigdy nie miała, nigdy niem nie rządziła. Polacy w żaden sposób nie przyczynili się do założenia Wilna, dla kultury zaś litewskiej Polacy tyle tylko zrobili, że wszystkie skarby kulturalne powywozili do Krakowa, do Warszawy i spolszczyli niemałą część Litwinów.

Nie usprawiedliwiamy tu ani Bermonta ani Niemców. Zgadzamy się, że Niemcy kurońscy byli ciemiężycielami, Bermont zaś łupieżcą. Przeprowadzamy jedynie porównanie, że Polacy są o wiele gorsi i że czyn Żeligowskiego jest o wiele gorszy niż Bermonta.

Łotysze nigdyby chyba nie darowali Litwie, jeżeliby popierała ona Bermonta, powinni więc zrozumieć, że popieranie przez nich Polski również nie może być niebolesnem dla Litwy.

Zapytajmy teraz, co mają Łotwa i Estonja za swą polską politykę, jaką korzyść otrzymali oni od Polski dla swej polityki czy gospodarki. Zdaje się, że żadnej. Przeciwnie, Polska polityka Łotwy czy Estonji niepotrzebnie drażni Rosję i na wypadek konfliktu między Rosją a Polską, Łotwie i Estonji na samym początku wypadłoby zapłacić rachunek takiego konfliktu.

A więc chcieliśmy tu zrobić jakgdyby rachunek sumienia, kto naprawdę jest winien, że zamiast związku bałtyckiego, zamiast ścisłej ekonomicznej, politycznej i kulturalnej współpracy trzech państw, mamy dzisiaj większe niż kiedykolwiek oziębłość i zawód.

Nam się zdaje, że Litwa zrobiła wszystko, aby tego nie było. Niestety, Łotwa i Estonja pracowały cały czas, żeby to właśnie nastąpiło. I cóż?. Po tem wszystkiem możemy tylko powiedzieć sobie znane przysłowie rosyjskie: nasilno mił nie budiesz i iść swoją drogą. Co jednak da Łotwie i Estonji zapisanie się na wasalów Polski?... -

"Rytas" Nr.37 z dn.16.II.r.b. Art.p.t."Izolacja".

Streszczenie:

Protokuł Litwinowa został podpisany. Podpisała go Rosja razem z Polską, Estonją, Łotwą i Rumunją. Nie w taki sposób wyobrażała sobie Moskwa podpisanie protokułu. Początkowo Estonji, Łotwie i Rumunji nie była uczyniona nawet propozycja podpisania, Polska pokierowała jednak całą sprawą inaczej i w rezultacie do protokuły przystąpiły: Łotwa, Estonja i Rumunja. Podpisując razem z Polską, państwa te stworzyły jakgdyby blok o ważnem znaczeniu politycznem i dyplomatycznem szczególniej dla Polski. Jej marzenie - grać rolę opiekuna państw bałtyckich -

ostatecznie urzeczywistniło się. Jest to niemały sukces dyplomacji polskiej, który nie mógł być przyjemny Moskwie. Jeżeli zgodziła się ona na tak wielkie ustępstwo, to widocznie chodziło jej nietylko o zademonstrowanie pokojowości, lecz i o inne sprawy bolszewizmu.

Gdy Litwinow zaproponował swój protokuł Polsce i Litwie, Polska zwlekając z rzeczową odpowiedzią na propozycję, porozumiała się z Rumunją, Estonją i Łotwą i gdy zaproponowała Moskwie podpisanie protokułu razem z temi państwami, Moskwa znalazła się w zawiłej sytuacji, nie mając bowiem argumentów przeciw takiej propozycji.. Moskwa niewątpliwie doskonale zrozumiała znaczenie takiego obrotu sprawy. Jej jednak sprawy wewnętrzne są tak trudne, że nawet za cenę hegemonji Polski w krajach bałtyckich przyjęła te warunki. Tutaj interesy Litwy mało mogły zaważyć, chociaż dzięki swej propozycji Moskwa postawiła Litwę w bardzo skomplikowaną sytuację. Moskwa jakgdyby pomogła Polsce do osiągnięcia swego celu - stworzenia bloku państw bałtyckich.

Prawdę pisze urzędówka, że polityka polska na ten raz odniosła sukces w Łotwie i Estonji. Sądzimy jednak, że nietylko w Łotwie i Estonji, lecz że po wciągnięciu do swej orbity Rumunji, Polska naogół ma szanse do dominowania jakiś czas w polityce państw bałtyckich. Finlandja nie należy do polskiego bloku, lecz jej ostatnie oziębienie w stosunku do Litwy, które zaszło z naszej winy, nie jest dla nas rzeczą pożądaną. Nie mając tam wroga, nie mamy jednocześnie i przyjaciela. Obecnie Polska będzie mogła w Lidze Narodów i wogóle na forum polityki międzynarodowej opierać się na autorytecie państw bałtyckich. W naszym sporze z Polską Polacy będą mieli wprawdzie moralną tylko, lecz w każdym razie poważną broń.

Znaleźliśmy się w izolacji, co w chwili obecnej szczególnie jest dla Litwy niebezpieczne. Urzędówka widocznie rozumie polityczne znaczenie niepowodzenia naszej polityki zagranicznej i, naszem zdaniem, nietaktownie wypowiada się pod adresem Łotwy i Estonji. Nie chwalimy ich za stosunek do Litwy, lecz nie naprawimy sprawy, ubliczając im. Przy tej okazji niektórzy powinniby byli przypomnieć, że prowadząc politykę, nie można czynić nieodpowiedzialnych posunięć. Czy pomogły do polepszenia dobrych stosunków np. z Łotwą oświadczenia naszych korespondentów o osobie jej przedstawiciela i inne sprawy osobiste, których jest łatwo uniknąć. Niepotrzebnie smuci się teraz urzędówka z powodu unicestwienia idei związku państw bałtyckich, gdyż w swoim czasie "Lietuvis" bardzo sceptycznie wyrażał się o niej i nie przyznawał jej odpowiedniego politycznego znaczenia. Walka o związek państw bałtyckich, która trwała tyle lat, zbliżyła się do końca, niestety na korzyść Polski.

Prasa podaje, że Polska zgadza się podpisać z Rosją układ handlowy. Rzecz zrozumiała. Rosja za wszelką cenę chce mieć pokój z Polską, by nie troszcząc się o niebezpieczeństwo zewnętrzne, mogła doprowadzać do porządku sprawy wewnątrz kraju. I jeżeli ceną tą było pozwolenie na stworzenie bloku czterech z predominacją Polski, Moskwa cenę tę zapłaciła, chociaż stworzenie tego bloku nie leży w interesach Rosji. Polska za polityczne znaczenie przewodzenia takim blokiem prawie w całej Bałtyce, naturalnie będzie się mogła odwdzięczyć układem handlowym i pokojem, gdyż pokój jest dla niej szczególnie potrzebny z powodu zachwianych spraw wewnętrznych. W ten sposób niewinne napozór podpisanie protokułu Litwinowa staje się kamieniem węgielnym, od którego zaczyna się nowy etap polityki państw bałtyckich.

Coprawda - "nasilno mił nie budiesz". Lecz cacie jeżeli chcieliśmy być miłymi, to nie należało bez potrzeby odpychać. Łotwa przedewszystkiem szuka dla siebie poparcia, inna kwestja, czy właściwą drogą. Zachowanie się zaś Moskwy jeszcze raz dowodzi, że opierając swą politykę na interesach innego, szczególniej, wielkiego państwa, należy z góry przewidzieć, co to państwo, dążąc do swych celów, może zrobić. Najlepszą przyjaz-

ostatecznie urzeczywistnić się. Jest to niemały sukces dyplomacji polskiej, który nie mógł być przyjęty obojętnie. Jeżeli zgodziła się ona na tak wielkie ustępstwo, to widocznie chodziło jej nietylko o zademonstrowanie pokojowości, lecz i o inne sprawy bolszewizmu.

Gdy Litwinow zaproponował swój protokuł Polsce i Litwie, Polska zwlekająca z rzeczową odpowiedzią na propozycję, porozumiała się z Rumunją, Estonją i Łotwą i gdy zaproponowała podpisanie protokułu razem z temi państwami, Moskwa znalazła się w zawiłej sytuacji, nie mając bowiem argumentów przeciw takiej propozycji. Moskwa niewątpliwie doskonale zrozumiała znaczenie takiego obrotu sprawy. Jej jednak sprawy wewnętrzne są tak trudne, że nawet za cenę hegemonji Polski w krajach bałtyckich przyjęła te warunki. Tutaj interesy Litwy mało mogły zaważyć, chociaż dzięki swej propozycji Moskwa postawiła Litwę w bardzo skomplikowanej sytuacji. Moskwa jakgdyby pomogła Polsce do osiągnięcia swego celu - utworzenia bloku państw bałtyckich.

Prawda pisze urzędowa, że polityka polska na ten raz odniosła sukces w Łotwie i Estonji. Sądzimy jednak, że nietylko w Łotwie i Estonji, lecz że po wciągnięciu do swej orbity Rumunji, Polska nabyła na szanse do dominowania jakiś czas w polityce państw bałtyckich. Finlandja nie należy do polskiego bloku, lecz jej ostatnie oziębienie w stosunku do Litwy, które zaszło z naszej winy, nie jest dla nas rzeczą pożądaną. Nie mając tam wroga, nie mamy jednocześnie i przyjaciela. Obecnie Polska będzie mogła w Lidze Narodów i wogóle na forum polityki międzynarodowej opierać się na autorytecie państw bałtyckich, a naszym sporze z Polską Polacy będą mieli wprawdzie moralną tylko, lecz w każdym razie poważną broń.

Znaleźliśmy się w izolacji, co w chwili obecnej szczególnie jest dla Litwy niebezpieczne. Urzędówka widocznie rozumie polityczne znaczenie niepowodzenia naszej polityki zagranicznej i, naszem zdaniem, niesłusznie wypowiada się pod adresem Łotwy i Estonji. Nie skarżmy ich za stosunek do Litwy, lecz nie naprawiamy sprawy, uwłaczając im. Przy tej okazji niektórzy powinniby byli przypomnieć, że prowadząc politykę, nie można ominąć nieodpowiedzialnych posunięć. Czy pomogły do polepszenia dobrych stosunków np. z Łotwą oświadczenia naszych korespondentów o osobie jej przedstawiciela i inne sprawy osobiste, któremi jest Łotwa urażona. Niepotrzebnie także się teraz urzędówka z powodu nieobecności idei związku państw bałtyckich, gdyż w swoim czasie "Lietuvis" bardzo sceptycznie wyrażał się o niej i nie przypisywał jej odpowiedniego politycznego znaczenia. Walka o związek państw bałtyckich, która trwała tyle lat, zbliżyła się do końca, niestety na korzyść Polski.

Prasa podaje, że Polska zgodzi się podpisać z Rosją układ handlowy. Rzecz zrozumiała, Rosja za wszelką cenę chce mieć pokój z Polską, by nie troszczyć się o niebezpieczeństwo z zachodu, mogąc doprowadzać do porządku sprawy wewnętrzne kraju. I jeżeli ceną tą było pozwolenie na utworzenie bloku czterech z przodującą Polską, Moskwa cenę tę zapłaciła, chociaż utworzenie tego bloku nie leży w interesach Rosji. Polska za polityczne znaczenie przewodzenia takiemu blokowi i prawie w całej bałtyce, naturalnie będzie się starać za pośrednictwem układu na dłużej pokoju, gdyż pokój jest dla niej szczególnie potrzebny z powodu zaognionych spraw wewnętrznych. W ten sposób niewinne na pozór podpisanie protokułu Litwinowa staje się kamieniem węgielnym, od którego zaczyna się nowy etap polityki państw bałtyckich.

Coprawda - Maszinowski nie wyjaśnił. Lecz chodzi jeśli chcielibyśmy być mali, to nie należało bez potrzeby odpychać. Łotwa przedstawia się dla siebie pojęcia. Inna kwestja, czy wszelkie drogi zamykanie się nas nauczy jeszcze raz dowodzi, że opierając swą politykę na interesach innego, szczególniej wielkiego państwa, należy z góry przewidzieć, co to państwo, dążąc do swych celów, może zrobić. Najlepszą przyja-

nią są zdaje się, dobrze zrozumiane obustronne interesy. Własne interesy zmusiły Niemcy i Rosję radzić nam przyjęcie słynnej formuły genewskiej z 10-go grudnia 1927 r. Własne interesy zmusiły obecnie Moskwę pozwolić Polsce stanąć na czele Estonji, Łotwy i Rumunji, bez uwagi na następstwa polityczne, jakie wypływają z tego dla Litwy. Nie nadając temu podpisaniu zbyt wielkiego znaczenia, którego zresztą ono nie ma, należy się spodziewać, że w przyszłości nasza polityka zagraniczna uniknie takich błędów, gdyż zdaje się, iż otrzymaliśmy bolesną nauczkę.-

"Lietuvos Žinios" Nr.37 z dn.16.II.1929 r. Art.p.t.:

Protokuł Litwinowa i Bałtyka". Streszczenie:

Ta okoliczność, że Łotwa i Estonja podpisały protokuł Litwinowa razem z Polską, wywołała niemałą sensację polityczną. Do ostatniej chwili rząd sowiecki nie otrzymał od naszych sąsiadów z północy wyraźnej odpowiedzi na swą propozycję. Litwinow widocznie był pewny, że Łotwa, a może i Estonja, nie będą podpisywały protokułu razem z Polską i Rumunją.

Jednakże 9-go lutego do sali Narkomindel'u pierwszy przyszedł przedstawiciel Łotwy, co niemało zdziwiło przedstawicieli sowieckich. Okazało się, iż poseł łotewski był telegraficznie upoważniony do podpisania protokułu razem z Polską. Niema więc się czemu dziwić, że podobne "zastosowanie się" rządu łotewskiego wywołało zagranicą, a przedewszystkiem w Z.S.S.R. różne komentarze. Obok radości z powodu sukcesu dyplomacji sowieckiej, prasa sowiecka otwarcie zarzuca Polsce intrygi w Bałtyce. Panuje przypuszczenie, że Łotwa postanowiła podpisać protokuł razem z Polską nie darmo, lecz za pewną obietnicę ze strony Polski. Mają te obietnice podobno dotyczyć niektórych ustępstw w dziedzinie ekonomicznej.

Narazie trudno sprawdzić te pogłoski. Nikt jednak dziś nie wątpi, że udział Łotwy i Estonji razem z Polską i Rumunją w podpisaniu protokułu jest swego rodzaju demonstrowaniem pewnego ugrupowania czy zblokowania państw. Nietylko prasa krajów zainteresowanych, lecz i zupełnie neutralna, zupełnie niedwuznacznie wiąże to z wysiłkami Polski w kierunku urzeczywistnienia jej hegemonji w Nadbałtyce. Wysiłki te nie są objawem nowym. Próby przedstawicieli Polski w Lidze Narodów przemawiania w imieniu państw bałtyckich oddawna już zostały zauważone. Narzucając się na opiekunów Europy Wschodniej, Polacy spodziewają się stokrotnych łask Europy Zachodniej. Litwa zawsze walczyła z zamierzeniami Polski, która chciała ująć w swe ręce przewodnictwo polityczne w Bałtyce.

Najlepszem lekarstwem na opanowanie przez Polaków Bałtyki był i jest związek polityczny Litwy, Łotwy i Estonji. Być może, że Polacy jeszcze w 1920 r. przewidzieli, że stworzenie takiego związku położy kres ekspansji polskiej na północ i z tego powodu przy pomocy gwałtu Żeligowskiego pośpieszyli przeszkodzić ściślejszemu połączeniu państw bałtyckich. Szkoda tylko, że nasi sąsiedzi z północy ze względów neutralnych, które w wypadku gwałtu nie mogły ich wiązać, obrali w stosunkach z Litwą takie pozycje, które z czasem poddały się wpływom Polski. Dzisiaj mamy niezaprzeczalne owoce tego wpływu. Związkowi państw bałtyckich zagraża niebezpieczeństwo. Na jego miejsce ma powstać inny związek. Przestrzegaliśmy zawsze swych sąsiadów przed podobnym związkiem, to też dzisiaj wobec aktu z 9-go lutego zadajemy pytanie: czyż mężowie stanu Estonji i Łotwy nie widzą, do czego dąży Polska przez takie demonstracje, jak podpisanie protokułu Litwinowa?

Zadając to pytanie, wiemy, że Łotwa i Estonja mogą robić nam wiele zarzutów przedewszystkiem w sprawie naszych stosunków z Niemcami. Nie jest tajemnicą, że Łotwa bardzo się boi gospodarczego opanowania Litwy przez Niemcy. Nic też chyba tak nie ochłodziło stosunków litewsko-łotewskich, jak nasz no-

wo podpisany układ handlowy z Niemcami. Na układ ten Łotwa wskazuje obecnie, jako na największy cios dla związku państw bałtyckich. Wszelako i bez powyższego układu cały szereg faktów znącił stosunki Litwy z jednej, a Łotwy i Estonji z drugiej strony. Po niefortunnych rokowaniach o układ handlowy Litwa prawie zupełnie zaniedbała te stosunki. Polityka zagraniczna Litwy w tej dziedzinie nie wykazała żadnej aktywności. To też oskarżając sąsiadów, powinniśmy raczej sobie powiedzieć: mea culpa.

Jednak czy wszystko to ma znaczyć, że związek trzech małych państw bałtyckich przestał być ideałem społeczeństwa tych krajów? Nikt zdaje się nie odważy tego otwarcie powiedzieć, gdyż powyższy związek jest jedną z najwyraźniejszych dróg, prowadzących państwa bałtyckie do zagwarantowania ich niepodległości. Należy się więc spodziewać, że błędy polityczne, popełniane jak z jednej, tak z drugiej strony, nie sprowadzą na manowce państw bałtyckich z prawdziwej drogi ich polityki.-

Dziennik fiński o roli Litwy w państwach bałtyckich.

Dziennik fiński, "Helsingin Sanomat" w numerze z dnia 8-go b.m., pisze; co następuje:

W rokowaniach, jakie w czasach ostatnich toczą się nad projektowaną przez Litwinowa umową Kelloga, Litwa prawdopodobnie w myśl swych intencyj odegrała dziwną dosyć rolę w stosunku do pozostałych państw bałtyckich.

Już wówczas, gdy Rosja sowiecka uczyniła Polsce oraz jednocześnie Litwie znaną propozycję i gdy Litwa pod wpływem Rosji zwróciła się do rządów łotewskiego i estońskiego z zapytaniem, czy państwa te pragną przyłączyć się do paktu Litwinowa - wzbudziła ta interwencja zarówno zdumienie, jak i niezadowolenie w Rydze oraz w Tallinie. Prasa łotewska i estońska zapytywały zdumione, z jakiego powodu Litwa wzięła na siebie rolę adwokata rządu sowieckiego, gdyż przecie Moskwa miała możność bezpośredniego zwrócenia się przez swych posłów do rządów Rygi i Tallina z zapytaniem podobnem, jakie uczynione zostało przez nich znacznie później.

Jest najzupełniej jasnem, dlaczego rząd sowiecki nie chciał powierzyć Polsce tej roli pośredniczej - Polsce, pod adresem której w pierwszym rzędzie skierowana była propozycja Litwinowa. Litwinow oczywiście obawiał się, by nie dopatrzono się w tem uznania Rosji dla przewodniczej roli Polski w rzędzie państw bałtyckich, czemu Rosja dotychczas tak zdecydowanie starała się sprzeciwiać. To, że propozycja Litwinowa nie została pośrednio lub bezpośrednio złożona Finlandji, miało być świadectwem tego, iż Rosja uważa okres "orjentacji bałtyckiej" Finlandji za skończony, na skutek czego kroki, zmierzające do zabezpieczenia pokoju w Europie Wschodniej nie przedstawiałyby dla Finlandji żadnego zainteresowania. Czyż można bowiem inaczej rozumieć pominięcie przez Moskwę Finlandji w omawianiu powyższego zagadnienia? Czyż w Moskwie istnieje przekonanie, że stosunki finsko-sowieckie oparte są na tak mocnych podstawach, że dla stosunków między obu państwami zbędne są jakiekolwiek nowe czynniki pokojowe?

Niewymownie pragnęlibyśmy wierzyć, że tak jest w istocie, ale doświadczenie ubiegłych lat 10-ciu niestety uczyniło z nas sceptyków. Mimo najlepszych chęci budzi się w nas wątpliwość, że celem dyplomacji sowieckiej, takiej, jaką okazała się ona w zagadnieniu dotyczącem paktu Kelloga, było rozbicie państw bałtyckich, których związek jest ciągle upiorem, straszącym dzisiejszych władców Moskwy. Intencją tej dyplomacji było traktowanie Polski jako odrębnego czynnika, nie mającego nic wspólnego z trzema pozostałemi drobnemi państwami nadbałtyckiemi, a

areszcie uważanie Finlandji za czynnik również odrębny. Divide et impera! Rosja sowiecka nie chce zasiąść przy wspólnym stole obrad wraz z pozostałymi państwami.

W tym stanie rzeczy uwiaszcza godnem ubolewania jest że Litwa uważała za wskazane i zgodne ze swymi interesami odegrywać rolę adwokata Litwinowa. Dyktator kowieński, p. Voldemaras, nietylko podjął się spełnienia powyższej roli, poleconej mu przez Litwinowa, ale oprócz tego pracę adwokata posunął dalej. Przedstawiając prezydentowi Smetonie do ratyfikacji pakt Kelloga - na Litwie niema przecież parlamentu - skierował do rządów państw obcych oraz do sekretarjatu Ligi Narodów memorandum, którego jedynym celem jest oczernianie Polski oraz prowadzenie przeciwko niej wrogiej propagandy. Przedewszystkiem więc p. Voldemaras uważa się za najwyższy autorytet, powołany do wyjaśnienia tego, że zastrzeżenia poczynione przez Polskę w odpowiedzi na propozycję sowiecką, są jakoby bezpodstawne i "wymyślone", ponieważ "propozycja sowiecka nie daje powodów do żadnych powątpiewań". Życzenie rządu polskiego bezpośrednie, by rząd sowiecki złożył odnośną propozycję wszystkim państwom bałtyckim oraz Rumunji i Finlandji, określa p. Voldemaras jako "chęć Polski odgrywania roli opiekuna tych państw". Z powodu uwagi w nocie rządu polskiego, zdziwionego, że Rosja złożyła propozycję Litwie, która uchyla się od nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską, p. Voldemaras uważa za wskazane raz jeszcze wyciągnąć stary spór polsko-litewski i oświadcza całemu światu, że Litwa nigdy nie nawiąże normalnych stosunków z Polską, dopóki ta nie naprawi postępowania gen. Żeligowskiego z 1920 r. w sposób dosłownie nieznany w stosunkach międzynarodowych, napastliwy, oraz oparty na zdecydowanych fałszach, opiera p. Voldemaras swe twierdzenie, że z not wymienionych między Moskwą i Warszawą wynika jasno, jakoby Polska nie zamierzała rezygnować z wojny, jako czynnika swej polityki państwowej oraz, że to stanowisko Polski jest wymierzone przeciw Rosji sowieckiej i Litwie. Według p. Voldemarasa, nie posiada żadnego znaczenia fakt, że Polska przed Rosją sowiecką i przed Litwą podpisała pakt Kelloga, określający wojnę jako bezprawie.

Litewski rząd dyktatury prowadzi więc nadal wbrew doświadczeniom, bezpłodną, negatywną w stosunku do Polski politykę, pozostając wiernym moskiewsko-berlińskim planom. Polityka ta jednak, stając się czynnikiem zamętu dla współpracy państw nadbałtyckich, jest zarazem w pierwszym rzędzie niebezpieczną i szkodliwą dla samej Litwy. Nikt nie wymaga od Litwy zrzeczenia się czy wyrzekania prawnych pretensyj odnośnie do t.zw. sprawy wileńskiej, ale w Kownie nie zdają sobie sprawy lub też nie chcą zdawać sobie sprawy z tego, że odnawianie sprawy wileńskiej w myśl postulatów Litwy jest w obecnych warunkach niemożliwością i że praktyczna polityka nie może stale i wyłącznie powodować się tem, co uważałaby nawet za usprawiedliwione swe żądanie, ale, że w myśl realnych wymogów musi być gotową do kompromisów.-

"L i e t u v o s A i d a s" o c e l o w o ś c i p r o t o k u ł u L i t w i n o w a.

"Lietuvos Aidas" w Nr.36 z dn.14.II.r.b., w artykule p.t. "Po podpisaniu protokułu Litwinowa", po omówieniu konjunktur politycznych, wśród których protokuł został podpisany i po wymienieniu słabych stron paktu Kelloga, który w niedostatecznej mierze zabezpiecza pokój, pisze:

Powracając do Europy Zachodniej i protokułu Litwino-

wa, należy przyznać, że panuje tu takie położenie, którego nie można wzmocnić żadnymi paktami ani protokułami. Żadne pakty, protokuły, ani podpisy nie zmuszą Ukraińca, Białorusina czy Litwina wiecznie znosić jarzmo polskie i pozwolić się zdławić. Żadne pakty, protokuły, podpisy, nie wstrzymają działalności trzeciej międzynarodówki. Żadne pakty ani podpisy nie zmuszą też i nie mogą zmusić Litwy do przyznania gwałtu Żeligowskiego i wyrzeczenia się Wilna.

Wszędzie tu tyle jest niesprawiedliwości, krzywd, że żadnemi paktami nie dadzą się one naprawić. Pokój tu może zapewnić jedynie gruntowna zmiana obecnego status, jeżeli naogół możliwy jest pokój z takimi sąsiadami, jak Polacy.

Tak więc, jeżeli gdzieindziej niewiele się ufa paktowi Kelloga, to w Europie Wschodniej, dzięki szczególnym konjunkturom, jakie tu panują, jeszcze trudniej jest mu zapewnić pokój. To też nie możemy uważać za epokowy wypadek podpisanie aktu moskiewskiego, po którym, według biblji, możnaby było miecze przekuć na radła i sierpy. Obok skromnego protokułu Litwinowa widzimy olbrzymi, miljardowy budżet wojenny Polski, który swym cieniem zupełnie zasłania pakt Kelloga razem z protokułem Litwinowa.-

Premjer Voldemaras o aktualnych kwestjach politycznych.

W połowie lutego r.b. premjer Voldemaras udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi "Rigasche Rundschau". Wywiad ten podajemy poniżej:

Zapytany przez sprawozdawcę dziennika, dlaczego Litwa tak stanowczo wypowiedziała się za realizacją propozycji Litwinowa, ale wystąpiła przeciwko wspólnemu podpisaniu protokułu moskiewskiego przez wszystkie zainteresowane państwa, premjer Voldemaras wyjaśnił, iż Litwa ma przedewszystkiem na oku wspólne interesy pokoju i przeto niezwłocznie oświadczyła się z gotowością podpisania protokułu. Mieliśmy podstawę do przypuszczenia, iż Polska, bardzo niemile dotknięta propozycją Moskwy, będzie szukała sposobu wydobycia się z tej matni. Jeżeli przypomnimy sobie, jak wielce utrudniło urzeczywistnienie paktu Kelloga wymaganie ratyfikacji przez czternaście państw, można sobie wyobrazić, iż realizacja paktu Litwinowa mogłaby w podobny sposób ulec odwłoce, gdyby jako warunek wstępny wystawiono wspólne podpisanie protokułu przez wszystkie państwa wschodnie.

– Aby przeciwdziałać usiłowaniom polskim, niezwłocznie oświadczyliśmy, iż nie zamierzamy brać bezpośredniego udziału w realizacji protokułu i ze zadowolnimy się jedynie przyłączeniem do sowiecko-polskiego protokułu. Przez takie ograniczenie jedynie do dwóch paktujących stron, chcieliśmy zwrócić uwagę całego świata na zachowanie się dwóch stron: Polski i Rosji. Pozatem życzyliśmy sobie, odrzucając wspólną akcję Polski, umożliwić wystąpienie przeciw Rosji, jako mocarstwa kierowniczego wśród nowych państw na Wschodzie.

Zapytany przez korespondenta, czy tranzytowa i komunikacyjna komisja Ligi Narodów zezwoli na dalsze trwanie tego stanu, jaki istnieje obecnie między Litwą a Polską, premjer Voldemaras wyjaśnił, iż komisja komunikacyjna wcale nie ma za zadanie rozstrzyganie, czy komunikacja między Litwą a Polską jest pożądana, lecz jedynie ma zdecydować, czy Litwa przez niedopuszczanie do tej komunikacji rozminęła się ze swemi międzynarodowemi zobowiązaniami.

– My doskonale znamy nasze obowiązki i zawsze je sumiennie wykonywaliśmy i przeto jesteśmy przekonani, iż Liga Narodów nic innego nie ustali.

Następnie zagadnięty co do łotewskiego projektu otwarcia komunikacji kolejowej na linji Wilno - Kowno, - Libawa, pod zarządem Ligi Narodów, premjer Voldemaras zaznaczył, iż propozycja umiędzynarodowienia tej linji kolejowej jest niemożliwa dla Litwy do przyjęcia ze względów politycznych, albowiem taki zarząd międzynarodowy nie da się wprowadzić bez oznaczania przynależności państwowej obszarów, przez które kolej będzie przechodziła. W ten sposób zostałoby ustalonem, iż odcinek kolei w Wileńszczyźnie biegnie "przez terytorjum polskie", czego Litwa uznać nie może. Umiędzynarodowienie takie możliweby było jedynie wówczas, jeżeliby Polska zechciała zrzygnować ze swych praw suwerennych do pasu terytorjum, wzdłuż którego będzie biegła linja kolejowa. Pozatem decyzji komisji komunikacyjnej nie należy się spodziewać przed 1930 rokiem i przed tym terminem Rada L.N. nie będzie się zajmowała zagadnieniem komunikacji między Litwą a Polską.

Na pytanie, czy litewsko-niemiecki układ handlowy ma również znaczenie polityczne, premjer Voldemaras odpowiedział, iż porozumienie gospodarcze jest zawsze ważną podstawą do zbliżenia politycznego.

Zapytany co do pogłosek o pułk. Plechowiczusie, premjer odparł, iż pogłoski te są ilustracją przysłowia niemieckiego "Der Wunsch ist der Vater des Gedankens".

Wreszcie zagadnięty co do możliwości rychłej współpracy politycznej między partją rządową a stronnictwami opozycyjnemi, premjer Voldemaras zauważył, iż większość narodu bezwątpienia jest po stronie rządu. Zorganizowane masy stronnictw opozycyjnych domagają się od swych przywódców, aby zaniechali oporu przeciwko rządowi i przeto nieprzyjazne oświadczenia tych przywódców stronnictw i prasy opozycyjnej, w żadnym wypadku nie są charakterystyczne dla nastrojów, istniejących w partjach.-

"I d i s c h e S t i m m e" o s u k c e s i e P o l s k i w z w i ą z k u z p o d p i s a n i e m p r o t o k u ł u L i t w i n o w a.

"Idische Stimme" w jednym z ostatnich numerów w artykule p.t. "Wygrana Polski", pisze, co następuje:

Polsce udało się odroczyć podpisanie protokułu Litwinowa aż do ratyfikacji paktu Kelloga przez senat amerykański. Przez to odroczenie Polska udaremniła zabiegi Litwinowa, któremu właśnie chodziło o to, aby zmusić Polskę do uczynienia tego kroku przed zatwierdzeniem paktu Kelloga w senacie, by w ten sposób uznano, iż pakt ten może być podstawą stosunków z Rosją sowiecką.

Pismo wyjaśnia, iż Polsce udało się pozyskać poparcie Rumunji, Łotwy i Estonji. Polska stanęła na czele tych państw i wprowadziła je do sali konferencyjnej komisarjatu spraw zagranicznych. Zademonstrowała ona, iż ma wpływy polityczne nietylko w Bukareszcie, lecz również w Rydze i Tallinie.

W tem zjednaniu sobie poparcia Łotwy i Estonji dziennik dopatruje się sukcesu Polski. Gdyby bowiem pozyskała sobie poparcie jedynie Rumunji, nie byłoby w tem nic osobliwego. Polska bowiem związana jest z Rumunją układem przyjaźni i wspólnemi interesami politycznemi. Pozatem podpisanie protokułu było korzystnem dla Rumunji ze względu na Besarabję, do której Sowiety wciąż jeszcze roszczą pretensje. Podpisując protokuł, Sowiety przyjęły zobowiązania, które wprowadzają obopólne stosunki na normalną drogę układów pokojowych i kompromisów.

Dyplomacja litewska bez wątpienia całą sprawę przegrała. Litwa pierwsza uczyniła w Rydze i Tallinie propozycję przyłączenia się wraz z nią do protokułu i tu wywiązała się skryta

i interesująca walka między Kownem i Warszawą. Obydwie strony zabiegały o to, aby zaprzęgnąć do swego rydwanu dwa pozostałe kraje bałtyckie. Wygrała Polska.

Ten sukces wywołał wielkie niezadowolenie w litewskich kołach dyplomatycznych. Urzędówka zamieściła już dwa artykuły z kolei i wyjątkowo podnieconym tonie, w których wytyka Łotwie i Estonji szereg grzechów i zaznacza, iż z powodu nich nie przyjdzie do skutku idea związku państw bałtyckich.

Urzędówka wykazuje wiele naiwności. Zapomina ona, iż jeżeli Ryga jest bardziej życzliwa względem Warszawy niż Kowna, to dzieje się to jedynie dlatego, iż zmuszony jest to czynić ze względu na swe gospodarcze i polityczne interesy w chwili obecnej. Moskiewski korespondent "Berliner Tageblatt'u" donosi, iż polską orjentację Łotwy wywołała konieczność dla niej uregulowania zatargu z Polską w sprawie komunikacji kolejowej. Tu należy jeszcze wziąć pod rozwagę, iż Warszawa popiera w Lidze Narodów żądanie Łotwy otwarcia kolei Libawa-Romny, przeciwko czemu Litwa walczy z tak wielką uporczywością.-

Minister Zaleski o stosunkach polsko-litewskich.

Dnia 11-go b.m. na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, minister Zaleski wygłosił exposé, w którem szczególną uwagę poświęcił Litwie. Oświadczył on między innemi, co następuje:

Na konferencji królewieckiej p. Voldemaras zaproponował ograniczyć nasze rokowania do układów nad umową handlową i obiecał przedłożyć nam swój projekt tej umowy. Rząd polski dotąd czeka na ten dokument. Chciałbym móc mieć nadzieję, że zwłoka ta została wyzyskana przez rząd litewski, by ponownie zbadać korzyści, jakie wynikną dla Litwy z normalizacji jej stosunków z Polską i że projekt, który nam będzie przedłożony, stanowić będzie postęp w stosunku do rozmów królewieckich i genewskich. Traktat handlowy polsko-litewski nie powinien być jedynie ulegalizowaniem tych bardzo specjalnych form wymiany towarowej, jak odbywa się obecnie przez granicę polsko-litewską; nie może on dotyczyć wyłącznie wymiany towarów, z wykluczeniem obustronnych uprawnień dla osób fizycznych i prawnych. Byłby to układ abstrakcyjny i martwy zarazem. Z naszego punktu widzenia przyszły traktat z Litwą powinien odpowiadać naszej niezmiennej doktrynie w materji traktatowej i zawierać, tak jak i inne traktaty międzynarodowe państwami europejskiemi, normalne, ogólnie przyjęte klauzule, regulujące wzajemne położenie prawne obywateli obu stron".-

Dokoła wydalenia emigrantów litewskich z Niemiec.

Jak donosi "Socjaldemokratas", wschodnio-pruskie organy administracyjne uchwaliły w ciągu 24 godzin wydalić zamieszkałych we Wschodnich Prusach emigrantów politycznych z Litwy, których liczba sięga 100. Po otrzymaniu tej wiadomości, centralny komitet łotewskiej partji socjaldemokratycznej wystosował do niemieckich socjaldemokratów depeszę z prośbą, aby poczynili kroki celem odwołania pomienionej uchwały, gdyż w przeciwnym razie emigranci znajdą się w krytycznem położeniu.

Podobno zarządzenie władz niemieckich nastąpiło w porozumieniu z rządem kowieńskim.-

II.ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

Polityka kredytowa Litewskiego Banku Emisyjnego.

W rozmowie z współpracownikiem "Der Judische Kooperator", kierownik Litewskiego Banku Emisyjnego, prof. Jurgutis, wyjaśnił w sprawie polityki kredytowej państwa, co następuje:

W latach normalnych poczynając od grudnia, daje się zaobserwować wzrost naszego funduszu waluty, albowiem w tym miesiącu rozpoczyna się realizacja zbiorów. Np. w ciągu ostatnich czterech miesięcy 1927 r. fundusz waluty Banku Emisyjnego wzrósł o 19 miljonów litów, w tym zaś samym czasie w 1928 r. - zaledwie o 2 miljony litów.

Naogół jednak w dziedzinie pożyczek i wkładów, rok ubiegły był rokiem rekordowym. Co do pożyczek, to Bank w roku ubiegłym udzielił przeszło 91 miljonów litów i ta liczba jest właśnie rekordową. Ogólna suma wkładów doszła do 80 miljonów litów - takiej sumy nigdy nie mieliśmy.

Co do ogólnej sytuacji Banku, dostatecznem będzie wskazać, iż w ciągu roku ubiegłego otrzymano przeszło 5 miljonów litów czystego zysku i takiego zysku Bank Emisyjny również nigdy nie miał.

Co do polityki kredytowej w związku z nieurodzajem, prof. Jurgutis wyjaśnił, iż zadaniem Banku Emisyjnego jest dostosować się do środków, jakie ma kraj, przedewszystkiem do wywozu. W związku z nieurodzajem, napływ waluty obcej do kraju będzie mniejszy i przeto trzeba się starać, aby wywóz waluty został sprowadzony do minimum. Bank Emisyjny widzi się zmuszonym ograniczyć kredyt, ale zato poprze on handlowców w staraniach ich dokoła uzyskania kredytu zagranicą.

Sprawa specjalnych kredytów dla powiatów, poszkodowanych na skutek nieurodzajów, nie należy do kompetencyj Banku Emisyjnego, dotyczy bowiem zadań rządu i Banku Ziemskiego. Bank Emisyjny postara się jednak o otwarcie kredytów poszkodowanym handlowcom i przemysłowcom.-

Gospodarka kolejowa w 1928 roku.

W grudniu 1928 r. załadowano ogółem 5.240 wagonów /o 19 % mniej, niż w listopadzie/. Z zagranicy przyjęto 2.956 wagonów /o 12 % mniej niż w listopadzie/. W komunikacji wewnętrznej w grudniu załadowano 2.282 wagony /o 22 % mniej/. Znaczne zmniejszenie przewozu towarów komunikacji wewnętrznej tłumaczy się tem, że w 1928 r. uległa zwłoce realizacja zbiorów. Oprócz tego, drogi były bardzo złe i włościanie mało produktów mogli dowozić na rynek.

Tranzytem przez Litwę przeszło w grudniu 1.479 wagonów /o 25 % mniej niż w listopadzie/; w tej liczbie: z Niemiec 1.002 wagony /o 8 % więcej niż w listopadzie/. Tranzyt z Niemiec składał się przeważnie z rasowych koni, maszyn przemysłowych i rolniczych oraz wyrobów chemicznych. Z Rosji - 477 wagonów /o 50 % mniej niż w listopadzie/. Tranzyt z Rosji składał się przeważnie z mrożonego ptactwa, mrożonej ryby, owoców, futer, szerści, kiszek, maku, części do samolotów, cebuli, grochu, bobu, przedewszystkiem zaś jaj, które stanowiły 15 % całego tranzytu. Obrót wagonowy w grudniu był najmniejszy w zestawieniu z innemi miesiącami 1928 r.

Naogół w ciągu całego 1928 roku załadowano 154.499 wagonów/o 5% więcej niż w 1927 r./, wagonów tranzytowych przyjęto 10.969 /o 9% więcej niż w 1927 r./, komunikacji wewnętrznej - 55.580 /o 4% więcej niż w 1927 r.-/.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ
I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Aidas" o wychowaniu i wykształceniu młodzieży litewskiej.

"Lietuvos Aidas" Nr.34 z dn.6.II.r.b.Art.p.t."W sprawie młodzieży". Streszczenie:

Zamało zdaje się troszczymy o wychowanie przyszłości naszego narodu - młodzieży, podczas gdy kwestja ta zasługuje na poważniejsze studja. Zdaje się, że tylko w jedynem gimnazjum jezuickiem niema partyjnych organizacyj młodzieży, w innych natomiast gimnazjach pełno jest organizacyj ateitininków, auszrininków i t.d., z których każda ma swoją ideologję zazwyczaj piękną, lecz jednocześnie wadliwą, gdyż wrogo usposabia jedną organizację przeciw drugiej. Znamy wypadki, gdy zatruta partyjną nienawiścią młodzież zupełnie nie rozmawiała z członkami innej organizacji młodzieży. Czyż to ma być wychowanie młodzieży?

W okresie powojennym cały świat dąży do pacyfikacji, wszędzie się mówi o pokoju. W życiu politycznem złamano pierwsze lody i w drodze osiągnięcia pokoju postąpiono już daleko naprzód. U nas jednak młodzież nie kieruje się temi zasadami. Najwyraźniejszym tego dowodem są wybory do rady studenckiej, jakie się niedawno odbyły w Kownie. Podczas gdy studenci mniejszości narodowych znaleźli wspólny język, Litwini szli pod znakiem rozłamu.

Wobec podobnych warunków partyjnego rozłamu i nienawiści, prawie niemożliwą się staje praca wychowawcza w samej szkole. Niejeden może tu zapytać: czy wogóle w dziedzinie wychowawczej w naszych szkołach coś się robi? Niełatwo jest dać na to odpowiedź. Coprawda, w każdem gimnazjum jest wychowawca klasy, lecz czy ma on coś wspólnego z wychowaniem, - zdaje się, że nie. Zdarza się niekiedy, że jeden czy drugi gorliwszy czy idealniejszy wychowawca klasy próbuje rozmowy na ten temat. Takie jednak poczynania nie podobają się kolegom innych odcieni partyjnych. Zaczynają patrzeć na niego z ukosa, robić mu nieprzyjemności i ostatecznie gorliwy wychowawca dla świętego spokoju wyrzeka się zacżętej pracy. Czyż nie należałoby wobec tego pomyśleć, aby wychowawca był nim nietylko z imienia, ale by naprawdę wychowywał, gdyż kwestja ta jest bardzo ważna dla naszego narodu.

Drugą jest kwestja przechodzenia nauk. Niektóre nasze gimnazja wypuszczają bardzo słabych uczniów. Uniwersytet jest zmuszony przechodzić z nimi kurs gimnazjalny. Na studja uniwersyteckie większość studentów patrzy przez palce. Znaczny procent zapatruje się na uniwersytet jako na instytucję, która wydaje dyplomy, zapewniające znaczny zarobek. Niewiele jest takich, dla których uniwersytet jest instytucją naukową. Studentów, którzy uczą się dla samej nauki, jest bardzo mało. Znaczna ilość studentów pracuje w różnych urzędach. Z tego powodu na niektórych wydziałach niema zupełnie wykładów przedpołudniowych. Jaka zaś może być korzyść z wykładów popołudniowych, każdy chyba rozumie. Po przepracowaniu sześciu godzin w biurze, niema poprostu fizycznej możliwości należycie się uczyć. Jedni ze studentów-urzędników częściej przychodzą na wykłady, inni - rzadziej, niektórzy zaś żyją na prowincji i zaledwie kilka razy do roku przyjeżdzają do uniwersytetu w celu załatwienia formalności. Jedni, drudzy i trzeci, pod względem pracy naukowej równają się zeru. Wszystkim im chodzi o jedno: omackiem z jakichś małowartościowych notatek przygotować się do egzaminu i otrzymać dyplom. Nietrudno przewidzieć, jaka będzie korzyść z tej dyplomowanej inteligencji. Jeżeli podobny stan rzeczy potrwa dłużej, w przyszłości możemy się doczekać niewychowanych, nie umiejących

poważnie pracować inteligentów, których pretensje będą wielkie, potencje zaś - małe.

Czasby już było postawić większe wymagania gimnazjom, aby jedyna wyższa uczelnia w Litwie nie była zmuszona rumienić się za swą dyplomowaną inteligencję.-

D o k o ł a r o z ł a m u l i t e w s k i e j p a r t j i k o m u n i s t y c z n e j.

Tylżycki organ komunistów litewskich "Balsas", stwierdza, że kompartja w Litwie rozpada się. "Balsas" daje do zrozumienia, że i tu przedostały się nieporozumienia wewnątrz partji, które bodaj czy nie są walką stalinców z trockistami. Końcu dziennik pisze:

Wybory do Kas Chorych dowiodły, że niektóre nasze organizacje lokalne nic nie zrobiły. W Marjampolu bierność zwiększyła szkodliwa propaganda i działalność opozycji, której się nawet poddał jeden z najwięcej odpowiedzialnych działaczy partyjnych, obecnie wydalony z partji. W innych miejscowościach również dało się zauważyć zaniedbanie. W Szawlach odpowiedzialni członkowie nie umieli nawet odróżnić spisów socjaldemokratów, którzy kandydowali do Kasy Chorych. Należy otwarcie powiedzieć, że organizacja kowieńska podczas wyborów Rady Kasy zupełnie nie rozwijała działalności. W całej Litwie komuniści przejawiali wielką bierność, co stoi w ścisłym związku z krytycznem położeniem naszej partji.

W Poniewieżu sekretarz partji nie zwołuje zebrania jaczejki i marynuje u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że złymi jeszcze jesteśmy komunistami i że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.-

"L i e t u v o s A i d a s" o p r z y c z y n a c h d r o ż y z n y w L i t w i e.

"Lietuvos Aidas" Nr.34 z dn.9.II.r.b. Art.p.t. "Anomalje pośrednictwa". Streszczenie:

Ponieważ w Litwie jest tylko dziesięciu właścicieli większych młynów, nietrudno więc im się porozumieć i wyznaczać ceny. Jak widzimy, przyczyną drożyzny jest nie cło, nie taryfa kolejowa, lecz właśnie samowola młynarzy. W różnych krajach ceny na chleb normuje rząd lub inna władza. U nas również powinno w to się wmieszać organy rządowe i samorządowe, aby nie pozwolić panom młynarzom obdzierać ludzi i napychać sobie kieszenie. Największą wadą naszego życia gospodarczego jest drogie pośrednictwo. Zanim jakiś artykuł przejdzie od producenta do konsumenta, drożeje o 100, 200, nawet 500%. Weźmy dla przykładu mięso. Włościanie sprzedają bydło za bezcen, mięso zaś jest drogie. Zanim mięso dojdzie od producenta do konsumenta, kilka razy drożeje. Pośrednik, jest to najmniej produkcyjny w życiu gospodarczem element. Jak pasożyt, ogarnął całą Litwę i krzywdzi inne, nieporównanie ważniejsze i liczniejsze elementy: producenta i konsumenta. Idzie się kupić chleba, pośrednik zdziera skórę, mięsa-też. Idzie się do banku zaciągnąć pożyczkę i tutaj pośrednik tak obedrze, że natychmiast trzeba zbankrutować. Pośrednik opanował całe nasze życie gospodarcze, wżarł się, jak rak, do naszego ciała i tak wysysa soki z całego kraju, że zdrowego ciała niewiele zostało.-

A.KRONIKA.

a/Zagraniczna.

Dokoła podpisania protokułu Litwinowa przez Litwę. Premjer litewski Voldemaras polecił posłowi litewskiemu w Moskwie zakomunikować Litwinowowi, że Litwa przyłączy się do protokułu Litwinowa później i podpisze go oddzielnie. Termin podpisania jeszcze nie wyznaczony.

Przypuszczalnie termin podpisania nastąpi po ratyfikowaniu protokułu przez wszystkie państwa, które go podpisały.-

W kołach dyplomatycznych. Przybył do Kowna nowy poseł sowiecki w Litwie, Antonow-Owsiejenko. Uzyskał on audjencję u premjera Voldemarasa.

W dniu 18 b.m. poseł Antonow-Owsiejenko wręczył prezydentowi republiki swe listy uwierzytelniające. W czasie audjencji poseł sowiecki wygłosił przemówienie, w którem między innemi podkreślił, że będzie dążył do wzmocnienia przyjaznych stosunków między ZSSR a republiką litewską, opartych na umowach z 1920 i 1926 r. Prezydent Smetona w swej odpowiedzi również wspomniał wymienione umowy i oświadczył, że Litwa, podobnie jak Rosja sowiecka, ceni sobie bardzo wysoko dobre stosunki, wytworzone między obu narodami, przypominając przytem, że umowy te określiły granice Litwy ze stolicą w Wilnie.-

Ratyfikacja przez Niemcy układu handlowego z Litwą. W dniu 7 lutego r.b. Reichstag ratyfikował litewsko-niemiecki układ handlowy.-

Konferencja litewsko-łotewska w sprawie nadgranicznych posiadłości. W połowie b.m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja mieszanej litewsko-łotewskiej komisji, która się zajmowała sprawą uregulowania granic własności ziemskich, leżących na pograniczu litewsko-łotewskiem. Po stronie litewskiej znajduje się około stu rolników, których posiadłości leżą częściowo na terytorjum łotewskiem i po stronie łotewskiej również to samo ma miejsce. Postanowiono zbadać sprawę na miejscu, zwiedziwszy pomienione posiadłości, by następnie doręczyć obydwom rządom szczegółowy projekt uregulowania granic pomienionych własności ziemskich. Nim przyjdzie do ostatecznego rozwiązania tej sprawy, zapewni się rolnikom obydwóch stron znaczne ułatwienia co do uprawiania pól.-

Odznaczenie strażaków litewskich. Za szczególne zasługi w dziedzinie strażactwa, związek strażaków łotewskich uchwalił nadać odznaki honorowe wielu litewskim strażakom. Wydawanie odznak odbędzie się w Rydze podczas zjazdu Związku strażaków bałtyckich.-

b/Kronika gospodarcza.

Ratyfikacja układu handlowego z Niemcami. Jak donosi "Berliner Tageblatt", rząd litewski ratyfikował w dniu 15 b.m. traktat handlowy litewsko-niemiecki.-

Dokoła pomocy dotkniętym nieurodzajem. Pracownicy samorządu olickiego w liczbie 50-stu osób, postanowili w ciągu czterech miesięcy potrącić po 5 % ze swych poborów na rzecz dotkniętych nieurodzajem w Litwie rolniczej.-

Dokoła ściągania podatków. W związku z masowemi podaniami rolników o zwolnienie od podatków, inspekcja podatkowa postanowiła zwolnić od nich nieznaczną tylko część

rolników, dla reszty zaś termin płacenia podatków odroczyła na jeden rok, pobierając jednocześnie karę za zwłokę w wysokości 1 % miesięcznie od sumy podatku. Nawiązując do tego, "Lietuvos Zinios" pisze, że prowadzi to do ostatecznego zadłużenia się rolników, tembardziej, że wydawane na kredyt nasiona są oceniane o 60 - 100 % wyżej, niż ceny rynkowe. Według"Lietuvos Zinios", sprawa przedstawia się następująco: rolnicy będą musieli płacić za kredyt w postaci nasion 4 %, za pożyczkę z Banku Rolnego - 7 % i kary za odroczenie podatku - 12 %. Gdyby każdy rolnik wiedział, że za odroczenie podatków trzeba będzie płacić 12 %, pożyczyłby raczej z banku Rolnego na 7 % i opłaciłby podatki. Nie przepłacałby więc zupełnie niepotrzebnie 5 %. Pismo zaznacza, iż prowadzi to do kompletnego zubożenia rolników.-

Wyrąb lasu na 1929 rok. W roku bieżącym we wszystkich 67 leśnictwach Litwy, na potrzeby budowlane, handlowe i przemysłowe, przewidywany jest wyrąb 1.700.000 mtr.kw. Z tej liczby, na sprzedaż i dla osadników przeznaczono 1.100.000 mtr.kw., na potrzeby zaś handlowe i przemysłowe - 600.000 mtr.-

Wwóz złota i srebra w 1928 r. W roku ubiegłym wzrósł wwóz złotych i srebrnych rzeczy do Litwy. Ogółem wwieziono 6.642 przedmioty złote o ogólnej wadze 6.455 gr. i 4.645 przedmiotów srebrnych o wadze 14.651 gr. Pozatem wwieziono do Litwy w roku ubiegłym 5.765 złotych i 2.865 srebrnych zegarków.-

Przemyt w Litwie w styczniu r.b. W styczniu r.b. na granicy łotewskiej zatrzymano 1?-tu przemytników, na linji demarkacyjnej - 54 i na granicy niemieckiej - 62. Przez linję demarkacyjną przemyca się najwięcej manufaktury, z Niemiec - alkohol i broń, z Łotwy zaś - drobne towary i drożdże.-

Bankructwa w Litwie. "Idische Stimme" donosi, iż w grudniu r.ub. i w styczniu r.b. zanotowano w Litwie z górą 50 większych bankructw z deficytem 12 miljonów. Straty kredytorów sięgają 80 %. Z tej sumy na Kowno przypada 9½ miljona litów deficytu. W ciągu całego 1928 r. zbankrutowało w Litwie 70 firm ogółem na sumę 14 milj.lt. Straty kredytorów w związku z temi bankructwami wyniosły około 6-ciu milj.lt. Dnia 25-go stycznia zbankrutowała w Kłajpedzie wielka firma manufaktury "Josselewski & C-ie". Bankructwo to wywarło w kołach kupieckich wielkie wrażenie.-

Mleczarnie w Litwie. Obecnie w Litwie jest czynnych 500 mleczarni, z nich 100 parowych, reszta - ręczne.-

Hodowla lisów srebrnych w Kłajpedzie. Litwin z Ameryki, p. Bertulajtis, założył w Smilginiach /Kłajpeda/ pierwszą w Litwie fermę lisów srebrnych. Narazie p. Bertulajtis ma cztery pary tych lisów. Każda para kosztuje od 10 do 15 tysięcy litów, futerko zaś - 4 tysiące litów.-

c/ Kronika wewnętrzna.

Antypolska demonstracja szaulisów w dniu 16 b.m. z okazji 11-stolecia niepodległości Litwy odbyło się w sali sztabu związku szaulisów uroczyste zebranie, na którem między innemi przemawiali: przewodniczący zarządu centralnego szaulisów, Putwinskas, kierownik związku szaulisów mjr.Kalmantas i sekretarz związku Marcinkiewiczius. Wszystkie mowy powyższe nie dotyczyły działalności republiki litewskiej, były jedynie szeregiem wojowniczych wystąpień przeciwko Polsce, przyczem wypowiadano zwykłe hasła: "szaulisi powinni być w każdej chwili gotowi do pochodu na Wilno", "niema Francji bez Paryża,

Polski bez Warszawy i niema Litwy bez Wilna" i t.p. Zebranie zakończono okrzykami na cześć prezydenta Smetony i odśpiewaniem pieśni: "Nie wyrzekniemy się Wilna".-

Uregulowanie zatargu między rządem a duchowieństwem. Jak podaje "Litauische Rundschau", konferencja biskupów katolickich, którą otwarto niedawno i która poufnie odbywała się w ciągu kilku dni, została zamknięta. Konferencja rozważała sprawę zatargów między rządem a duchowieństwem katolickiem. Przedewszystkiem chodziło o uregulowanie zatargu, który powstał w związku z ustąpieniem referenta do spraw zagranicznych, ks. Mironasa, będącego jednym z wybitnych członków partji narodowców. Ks. Mironas został usunięty ze stanowiska z rozporządzenia biskupa. W związku z tem wyłoniła się kwestja o znaczeniu zasadniczem, czy zwierzchnik kościoła ma prawo usuwać ze stanowiska kapłana, który został na nie mianowany przez rząd. Po dłuższych debatach zatarg został zażegnany w związku z oświadczeniem konferencji, iż gotowa jest zezwolić ks. Mironasowi na dalsze wykonywanie obowiązków referenta. Za to ustępstwo konferencja wystawiła żądanie odnośnie wydziału teologicznego uniwersytetu i popierania kilku szkół katolickich. Rząd na żądania te przystał.-

Śledztwo w sprawie przemówień na zjazdach partyj opozycyjnych. Z rozporządzenia władz zaczęto przeprowadzać śledztwo w sprawie wygłoszonych przemówień i rezolucyj styczniowych zjazdów, szczególniej zjazdu chrześcijańskich demokratów. Narazie zostali przesłuchani dziennikarze, którzy byli obecni na zjazdach.-

Projekt ustawy o kontroli nawozów. Rada Państwa rozważyła projekt ustawy o kontroli nawozów, przy udziale przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa, zaznajomiła się z memorjałem głównego komitetu kooperacyjnego w tym względzie i uznała za potrzebne zasięgnąć zdania Izby Rolniczej i Izby Handlowo-Przemysłowej. Rada Państwa otrzymała już opinję Izby Handlowo-Przemysłowej kraju Kłajpedzkiego.-

Pożyczka dla samorządów. Gabinet Ministrów uchwalił wydać pożyczki samorządom: kowieńskiemu - 200 tys.lt., birżańskiemu i szawelskiemu - po 100 tys.lt. i możejkowskiemu - 60 tys.lt.-

Zastępca ks. Mironasa. Wobec wyjazdu ks. Mironasa na urlop, obowiązki dyrektora Departamentu Wyznań pełni radca Ministerstwa Oświaty do spraw szkolnictwa wyższego, p.A. Danilauskas.-

Z Rady Państwa. Do Rady Państwa wpłynął z Gabinetu Ministrów projekt ustaw, o zmianie i uzupełnieniu procesu karnego. Projekt przewiduje zmianę porządku rewizji i dochodzenia i udziela prokuratorom prawa zawieszania bez wiadomości sądu rewizji i dochodzenia. Referentem tej kwestji mianowano J. Papeczkisa.-

Proklamacje komunistyczne. Dnia 7-go b.m. na ulicach Kowna znaleziono porozrzucane proklamacje komunistyczne, pisane odręcznie i szapirografowane. Proklamacje przeznaczone są dla inteligencji i stoją w związku z głodówką komunistów.-

Dokoła ukarania komunistów litewskich. Trybunał Najwyższy, rozważywszy skargę kasacyjną w sprawie córki radnego Chodosa, Małki Chodosówny, wydał wyrok łagodzący jej karę więzienia dożywotniego ciężkiem więzieniem na 15 lat.-

Sesja sądu wojennego w Szawlach skazała niejakiego Waszkiewicza na trzy lata ciężkiego więzienia za rozpowszechnianie wśród żołnierzy bibuły komunistycznej.-

Prokurator sądu wojennego złożył w Trybunale Najwyższym skargę kasacyjną przeciwko wyrokowi sądu w Poniewieżu w sprawie 56 komunistów z dr. Domaszewiczem na czele. Jak wiadomo sprawa ta toczyła się w początku ubiegłego miesiąca. Trybunał Najwyższy rozważy skargę kasacyjną 25-go marca.-

Ukaranie naczelników poczt. Zarząd Poczt nałożył karę po 15 lt na 50-ciu naczelników poczt za niedostarczenie Zarządowi w swoim czasie terminowych wiadomości.-

Pensje dla przedwojennych kolporterów książek litewskich. Wydział pensyjny Ministerstwa Skarbu przystępuje do wydawania książeczek pensyjnych dla przedwojennych kolporterów literatury litewskiej. Pensje będą wydawane każdego 1-go, licząc od dnia 1-go stycznia.-

d/ Kronika emigracyjna.

Emigracja za styczeń r.b. W styczniu wyemigrowało z Litwy: do Argentyny - 410 osób- do Brazylji - 206, Afryki - 122, Kanady - 55, Urugwaju - 114, Ameryki - 78, Meksyku - 5, Kuby - 5, Chili - 5, razem - 967 osób. W roku ubiegłym w tym samym czasie wyemigrowało 505 osoby.-

e/ Kronika oświatowa.

Katedra semitologji na uniwersytecie kowieńskim. Wydział humanistyczny uniwersytetu litewskiego postanowił założyć katedrę semitologji zamiast dotychczasowego lektoratu. Na kierownika katedry przewidziany jest syn naczelnego rabina kowieńskiego, Szapiro.-

Zjazd matematyków i fizyków. Od 11-go do 15-go lutego r.b. odbywał się w Kownie zjazd nauczycieli matematyki i fizyki. Głównem zadaniem zjazdu jest opracowanie programu matematyczno-fizycznego dla gimnazjów i szkół wyższych.

f/ Kronika wojskowa.

Rejestracja rezerwistów - Komendant miasta i powiatu Kowieńskiego zarządził rejestrację rezerwistów na terenie Kowna i powiatu Kowieńskiego. Rejestracja będzie trwała od 15-go lutego do 1-go marca r.b.-

Następca gen. Plechawicziusa. Dnia 25-go b.m. gen Plechawiczius przekazał swój urząd naczelnika Sztabu Generalnego pułk. Kubilunasowi. Obowiązki dowódcy jazdy litewskiej zamiast gen. Plechawicziusa wykonywać będzie dowódca 1-go pułku huzarów, pułk. Jackiewiczius.-

g/ Kronika z życia Litwinów wileńskich.

Poświęcenie pomnika ś.p. d-ra Jana Basanowicziusa. W dniu 16 b.m. obchodzoną była w Wilnie uroczystość poświęcenia pomnika zmarłego przed dwoma laty wybitnego działacza litewskiego, ś.p. d-ra Basanowicza. Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele św. Mikołaja, udał no się na cmentarz.

Na czarnym, marmurowym pomniku został umieszczony napis: "S.P.Jan Basanowicz, założyciel "Auszra", uczony, ożywiciel narodu. 1851 23-XI - 16-II.1927 r.", a niżej wyjątek z artykułu zmarłego, umieszczonego w 1882 roku w czasopiśmie

"Auszra", treści następującej: "Kiedy my w proch się obrócimy, jeżeli język litewski ugruntowany, jeżeli przez naszą pracę duch litewski wzmocni się, wówczas nam i w mogile będzie lżej i weselej spoczywać".

Pomnik udekorowano wieńcami o barwach narodowych litewskich, a wśród nich od samorządu miasta Kowna, byłych wojskowych Litwinów z Ameryki, związku nauczycieli-Litwinów i komitetu litewskiego w Chicago.

Po dokonaniu aktu poświęcenia, szereg mówców, w tej liczbie przedstawiciel ludności białoruskiej, podkreśliło zasługi d-ra Basanowicza, jako wskrzesiciela narodowej idei litewskiej oraz przemawiało za koniecznością kontynuowania zaczętej przez niego pracy.-

Uroczystość została zakończona odśpiewaniem litewskiego hymnu narodowego.-

L i t e w s k i b a n k s p ó ł d z i e l c z y w W i l n i e . W tych dniach w Wilnie odbyło się zebranie litewskie, na którem postanowiono założyć litewski bank spółdzielczy. Statut banku jest już opracowany.-

-----000X000o-----

-o0o-

8

9